„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZĘ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom. 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 485. Kraków, piątek dnia 9 listopada 1906 roku. ROK XIV.

W obec reformy wyborczej.

II.

Co do dwóch zatem przymiotników t. j. głosowania tajnego i bezpośredniego, panowała w komisji zgodność. Natomiast powszechność budziła już pewne wątpliwości. Zgodzić się jednak komisja i na to musiała, przy powszechności bowiem rząd stał twardo i na tym punkcie kompromisu nie dopuszczał.

Rozważmy ze stanowiska ściśle przedmiotowego bez względu na jakiekolwiek interesy polityczne, czy miał co do tego słuszność ?

Co znaczą wybory powszechne! Znaczą, że każdy pełnoletni obywatel, każdy, kto ma prawo sobą rozporządzać, kto może nabywać lub pozbywać własność, utworzyć rodzinę, a więc każdy kto może mieć w państwie jakiekolwiek interesy, uzyskuje prawo głosowania na posła bez względu na to, czem jest, ile ma, kto go rodzi i jakie zajmuje w państwie stanowisko . Taka to zasada powszechności wyborów musi być w państwie dzisiejszem uznaną za jedynie możliwą i sprawiedliwą, a to zarówno ze stanowiska logiki jak i etyki społecznej. Pytam się, jakież to dałyby wymyślić logiczne kryterja, na zasadzie których możnaby jednym obywatelom państwa przyznać głos, innym zaś go odmówić. Czy kryterjum takie może stanowić suma opłacanych podatków? Nigdy na świecie! Jakto więc, kto nie płaci podatków, ten nie jest własnowolny? czy może on niczego nie potrzebuje od państwa? czy może nie wolno mu żyć, zarabiać, zakładać rodziny; a jeżeli wolno, to jakiem prawem można takiemu człowiekowi odmawiać możności wpływania na objawianie się woli społecznej? Właśnie dlatego, że jest biedny, że ma mało, że mu na świecie ciężko, powinien uzyskać sposobność wpływania na poprawę stosunków, odmawianie prawa głosu nie płacącym podatów lub płacącym podatki za małe, to także tylko przeżytek z tych czasów, gdzie obywatelem był tylko ten, kto się nim urodził, lub kto coś posiadał, reszta zaś stanowiła tak zwaną hołotę i należała do masy bezwłasnowolnych poddanych. A więc może stopień oświaty i wykształcenia powinien rozstrzygać o prawie do gosowania. Ba dobrze! Gdyby mi tylko kto odpowiedział na pytania: po pierwsze jaki stopień oświaty i wykształcenia, powtóre kto ma o tem rozstrzygać. Niektórzy dowodzą, że kto skończył szkołę ludową, kto umie czytać i pisać, ten powinien mieć prawo głosu , Na to odpowie rozwaga i doświadczenie, że taka zasada jest błędna. Umiejętność bowiem czytania i pisania jest tylko środkiem i drogą do oświaty, nie zaś oświatą samą. Iluż to zaś szczególnie u nas wśród ludu jest włościan starszych, poważnych i doświadczonych, którzy czytać nie umieją, choć doskonale stosunki obecne oceniają? Ci wszyscy więc mieliby być prawa głosu pozbawieni, a miałaby go posiadać każda głowa niedowarzona dlatego tylko, że do szkoły uczęszczała i czytać się nauczyła? A więc chyba by zaprowadzić jakieś komisje egzamina, któreby wydawały patenta na wyborców! Znowu byłoby tu tylko pole do niesłychanych nadużyć. Istotnie próbowano nawet zaprowadzać takie egzamina, ale skutek zawiódł wszelkie nawet skromne oczekiwania. Cóż zatem okaże się tu najlepszem! Oto jak zawsze to, co jest najprostszem. Najprostsza jest zasada, że każdy obywatel pełnoletni mogący sobą rozporządzać powinien mieć prawo głosu przy wyborach, każdemu bowiem takiemu musi coś na państwie i na sprawach państwowych zależeć. Dowodzą przeciwnicy głosowania powszechnego, że co innego są prawa prywatne, a co innego prawa polityczne. Na to odpowiem: niechże mi kto pociągnie tu granice ściśle niech wskaże gdzie kończą się prawa prywatne a zaczynają polityczne. Jakto, czyż nakładanie podatków nie dotyczy praw prywatnych, czy nie narusza stanu posiadania i prawa własności? Uchwalanie ceł lub traktatów handlowych czy także nie wkracza w zakres prawa prywatnego? Oprócz tego należy także zważyć, że przecież parlament jest władzą ustawy nadającą, a więc może uchwalać zmiany kodeksu cywilnego lub procedury może zmieniać formy życia rodzinnego własności itd. Jakże można przeto komuś odmawiać prawa wpływania na skład władzy, która do tego stopnia posiada moc przeobrażania stosunków życiowych każdej jednostki. Zarzućmy więc raz nareszcie tego rodzaju niedoważone argumentacje i powiedzmy sobie, że prawdziwie twórcza praca polityczna musi przenikać wszystkie sprawy życiowe. Przeciwnicy głosowania powszechnego powołują się często na szkody, jakie może ono przynieść różnym interesom społecznym, a to skutkiem szerzącego się radykalizmu. Na to odpowiedź jest prosta: nikt niema prawa narzucać objawom zbiorowej woli społecznej własnego stanowiska . A zresztą co tu dużo rozprawiać! Jakież to stronnictwa zyskują przy głosowaniu powszechnem? Oczywiście te, które sobie w pracy politycznej najwięcej trudu zadają. Niech więc stronnictwa konserwatywne nie zasypiają gruszek w popiele, niech pracują tak jak stronnictwa radykalne, niech się wyzbędą swojej ociężałości, a uzyskają także wpływ na szeroki warstwy społeczne.

Doświadczenie dziejowe uczy, że przywilej wszelki ma tę właściwość, iż warstwy uprzywilejowane tuczy i czyni je duchowo zastygłemi, w interesie zaś normalnego rozwoju społecznego leży, aby wszystkie warstwy były ruchliwe i pracowite i aby się ze sobą w najrozmaitszy sposób łączyły i na siebie wzajemnie wpływały. Otóż to umożliwia właśnie głosowanie powszechne. Przykład Francji niczego tu nie dowodzi, chyba tego tylko, że stronnictwa konserwatywne niczego się tam nie nauczyły, że z doświadczeń jakie przeszły nie skorzystały, a więc wpływ na społeczeństwo straciły, gdy się ocknęły, było już za późno. Z tego co tu powiedziałem wynika, że każde nowoczesne państwo musi w rozwoju normalnym swoich urządzeń dojść do głosowania powszechnego. Przykładem nader pouczającym jest w tym wypadku Anglia, ta Anglia, która wszystko tak powoli przetwarza i przeobraża, która do dzisiaj znosi jeszcze niejedno z urządzeń średniowiecznych, a przecież i ona prawie już doszła do zasady głosowania powszechnego. — Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że dzisiejszy system reprezentacyjno-prawodawczy oparty nawet na głosowaniu powszechnem, posiada wielkie strony ujemne, i nie może uchodzić za ostatni stopień w rozwoju. System dzisiejszy wykształcił się, jak wiadomo z ustępstw, które czynił władca potrzebujący ludzi i pieniędzy na rzecz szlachty i mieszczaństwa. Władza zaczęła z musu poddawać się kontroli pełnomocników społeczeństwa, a ci zdobyli dla siebie stopniowo prócz kontroli także moc układania praw. Obecny więc system stopniowania praw ma tę słabą stronę, że każdy kto większością głosów zostanie wybrany posłem, zyskuje naraz władzę rozstrzygania o wszystkiem, co tylko dotyczy społeczeństwa, jak gdyby nagle Duch św. na niego wstąpił jak długo jest posłem. Rozumie się on zarówno na kolejach, jak na szkołach, zarówno na podatkach, jak na wojskowości, na traktatach handlowych, na kodeksie karnym, cywilnym i t. d. Kto się nad tem zastanowi dokładniej, ten przyzna, że tu tkwi najsłabsza strona władzy prawodawczej z wyborów pochodzącej, ale temu nie jest winno głosowanie powszechne, lecz winę ponosi w tym wypadku połączenie w jednych rękach władzy nadzorującej rząd z władzą prawa układającą. Można też już dzisiaj wskazać w jakim to, zdaje się, kierunku pójdą usiłowania, których celem będzie poprawa stosunków w przyszłości. Być może, że parlamenty przestaną z czasem być tem, czem są dzisiaj, przy nich zostanie tylko nadzorowanie czynności rządu, i przyzwalanie funduszów, zaś projekty do ustaw będą prawdopodobnie przygotowywały jakieś ciała złożone z fachowych znawców różnych spraw społecznych, moc prawa zaś będzie nadawała tym projektom ludność sama, głosu-

jąc na ustawy, a nie jak teraz, na osoby prawodawców. Jest to co prawda dopiero muzyka przyszłości, wspominam zaś o tem dlatego tylko, aby wskazać, że za ujemne strony dzisiejsze go ustroju prawodawczego nie należy winić żadnego systemu głosowania, tem mniej systemu opartego na zasadzie powszechności, który ze wszystkich jest względnie najprostszy i najsłuszniejszy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

———ooooooooooo———

Reforma wyborcza i jej skryci przeciwnicy.

Wiedeń 8 listopada.

(Mm.) Przyjęcie nagłości wniosku dr Gessmanna rozstrzygnęło o przyjęciu reformy wyborczej. Kto o tem jeszcze wątpił wczoraj, tego mogło przekonać o owej prawdzie posiedzenie dzisiejsze. Posłowie przestali się interesować dalszymi losami rozprawy, ponieważ sprawę samą uważają już za przesądzoną na korzyść reformy wyborczej. Dlatego wielu z nich powyjeżdżało do domu, inni rozbiegli się po mieście za interesami własnymi, oraz interesami wyborców, jeszcze inni przybyli do parlamentu bardzo późno

Nie można było zrazu doliczyć się kompletu i otworzyć posiedzenia. Później gdy posiedzenie zagajono, posłowie gawędzili na korytarzach i w bufecie. W sali pozostawali tylko bliżsi przyjaciele każdorazowego mówcy. Podczas mowy posła Romańczuka, który przemawia monotonnie aż do ospałości, pustka dosięgła niebywałych rozmiarów.

Mają słuszność ci, którzy utrzymują, że właściwie obecna rozprawa jeneralna nie ma znaczenia praktycznego i że należałoby ją skrócić, aby zyskać czas na rozprawę specyalną. Każdy już wie, jaką postawę zajmuje dane stronnictwo i jak będzie głosowało. Najpiękniejsze mowy przeciwników nikogo nie zachwieją w jego zdaniu za lub przeciw reformie. Posłowie przemawiają wyłącznie celem popisania się wobec wyborców by mogli podczas nadchodzącej walki o mandat wykazać się, jak to gorliwie dopomagali do przeprowadzenia owego dzieła.

Natomiast należałoby skoncentrować całą energię na rozprawie specjalnej, ponieważ chodzi tutaj o załatwienie rozmaitych kwestji spornych. niezałatwionych ostatecznie w komisyi. Każde stronnictwo i każda narodowość są pod tym względem równomiernie zainteresowane.

Możliwemi są jeszcze epizodyczne niespodzianki histeryczne ataki obstrukcjonistów, od czasu do czasu jakiś mały skandalik, lecz pochodu reformy wyborczej nie zatrzyma nikt i nic.

Nawet Węgrzy! Przez kilka dni obawiano się, że Węgrzy będą usiłowali pod tym lub innym pozorem obalić gabinet barona Becka, by w ten sposób przeszkodzić przyjściu do skutku reformy wyborczej jeszcze przed zakończeniem sześcioletniego okresu prawodawczego Rady Państwa.

Te pogłoski były uzasadnione politycznie. Trzeba pamiętać, iż koalicja przed objęciem władzy zobowiązała się wobec korony do uchwalenia na Węgrzech głosowania powszechnego. Miało się to stać jak najprędzej. Obecna Izba sejmu węgierskiego jest obowiązaną załatwić tę reformę poczem gabinet powinien ją rozwiązać i rozpisać nowe wybory już na podstawie głosowania powszechnego. Do tej pory brakuje znamion zewnętrznych, które dowodziłyby, że i gabinet Weckerlego i większość koalicyjna biorą sobie do serca zobowiązania, tyczące się reformy. Przeciwnie, osiąga się wrażenie, że Izba Poselska i gabinet radziby odwlec tę sprawę jak najdalej....

Owa taktyka stanie się niemożliwą w chwili, gdy Rada Państwa w Wiedniu uchwali reformę wyborczą. Niech ta reforma raz stanie się czynem w Austryi, natychmiast musi się stać bardzo aktualną na Węgrzech. Wobec Izby poselskiej Austrjackiej, wybranej na podstawie głosowania powszechnego. sejm węgierski straciłby na znaczeniu.

Gdy przed tygodniem prasa węgierska zaczęła się sprzeciwiać podwyżce kontyngentu rekrutów i hałasować z powodu pisma odręcznego do jenerała Pittreicha tudzież z powodu nominacyi jenerała Schoenaicha na ministra wojny, zaczęto przypuszczać w Wiedniu, że to początki intrygi węgierskiej, która w dalszym rozwoju ma obalić gabinet Becka i udaremnić reformę wyborczą.

Kto wie, czy Węgrzy nie żywią takich zamiarów, lecz zabrali się do odwrotu, widząc bezowocność kampanii.

Reforma wyborcza stoi dzisiaj tak silnie, że jej nawet intrygi węgierskie nie zaszkodzą. Bo czyny prawodawcze są wytrzymalsze, niż poszcze gólni ministrowie. Węgrzy zdołali obalić Hohenwarta w 1871 r., lecz nie potrafili zapobiedz stopniowemu rozszerzeniu autonomii w Austryi. Tak samo teraz nie przeszkodzą jej zdemokratyzowaniu.

———oooooooooo———

Sejm i nauczycielstwo.

Cel nasz, jakiśmy mieli umieszczając list nauczyciela ludowego i odpowiedź na ten list sejmowego posła został osiągnięty, albowiem wywołaliśmy rzeczywiście ruch i korespondencyę w tej sprawie.

Otrzymaliśmy kilka listów, w których jednak że nie poruszono właściwego spornego pytania.

Istota sporu nie leży w tem, że nauczycielstwu należy się podwyższeie pensyi i Sejm „musi" tę sprawę po myśli słusznych życzeń nauczycieli ludowych załatwić.

Na to się godzą „wszyscy" — nawet większość sejmowa. Co do Polskiego Centrum ludowego, to ono w programie swoim dwukrotnie tę sprawę porusza. Raz, kładąc podwyższenie płac nauczycieli ludowych w szeregu innych swoich ogólnych żądań, tyczących się spraw publicznych.

W końcu zaś wyliczywszy swoje zasady i żądania, mówi znowu dosłownie tak: „Te są w najważniejszych zarysach zasady i cele stronnictwa Centrum ludowego.... Z naszej strony uważamy za *„najpilniejsze"* zadania: Rozszerzenie naszych praw narodowych, polepszenie bytu nauczycieli ludowych, podniesienie rolnictwa itd.

Kładąc tedy polepszenie bytu nauczycielstwa tuż po sprawie narodowej, dało Polskie Centrum ludowe stanowczy wyraz swemu zapatrywaniu, że w praktycznem działaniu uważa tę sprawę za *„pierwszorzędną."*

Tem samem upadają wszelkie podejrzenia i zarzuty, jakoby Polskie Centrum ludowe, a tem samem poseł do niego należący, mógł już nie mówimy nie być życzliwym nauczycielstwu, ale chociażby nie czynić wszystkiego, co jest w jego mocy, aby ten najpilniejszy punkt programu centrowego czem rychlej był urzeczywistniony.

Spornemi są tylko dwie sprawy: Pierwsza, czy prawdą jest, że większość sejmowa była i jest zawsze wrogo usposobioną dla nauczycielstwa, czyli jak napisał nauczyciel-ludowiec, że „większość chce nędzy nauczycieli, bo chce ciemnoty i wyzysku chłopa?"

Otóż poseł sejmowy twierdzi, że nauczyciel ludowiec minął się z prawdą, gdyż Sejm w miarę możności, od czasu swego istnienia, zdziałał dla szkolnictwa bardzo dużo.

Chcąc rozstrzygnąć, które zdanie jest prawdziwe i kto się myli, nauczyciel -ludowiec, czy poseł sejmowy, nie wystarczy przytaczać frazesy, ale potrzeba zbadać fakta historyczne i budżet krajowy.

Nauczyciel -ludowiec, a z nim wszyscy, którzy podzielają jego zapatrywania, powinni byli zbić twierdzenia posła sejmowego, który powołał się na budżety i powiedział: „Sejm z 20 milionów połowę oddaje na szkoły i więcej na razie dać nie może bo oprócz tego musi budować drogi, utrzymywać szpitale, wspierać rolnictwo itd.

Twierdzenie to ten tylko zbije, kto wziąwszy budżet krajowy, wykaże, że oto ten a ten wydatek nie jest konieczny, więc należy go usunąć, a kwotę tę dać do funduszu szkolnego. Tego dowodu nikt dotychczas nie przeprowadził — i nie przeprowadzi.

A dalej, jeżeli chodzi o zasługi Sejmu krajowego około szkolnictwa, należałoby pamiętać, że przed laty Sejm stoczył wojnę z biskupami, kasując dawne szkoły parafialne i nadzór konsystorzy, a biorąc szkolnictwo pod swoją opiekę. W pamiętnych owych walkach, ci sami, których dzisiejsze nauczycielstwo obwinia o wrogie usposobienie dla szkolnictwa i nauczycieli, przez ówczesnych sławieni jako obrońcy i wybawiciele z pod „klerykalnego" jarzma! Biskupi zaś, gdy ta uchwała zapadła w Sejmie, wyszli demonstracyjnie z Izby sejmowej.

Czy też Sejm był wrogim szkole należy sądzić nie wedle tego, że pensye nauczycieli ludowych nie zostały jeszcze zrównane z pensyami trzech klas urzędników państwowych, — lecz właściwą miarą byłoby porównanie pensyi nauczycieli, które mieli wówczas, gdy Sejm odbierał szkoły z rąk Konsystorzy.

Jeżeli dziś stanowisko społeczne nauczycielstwa i pensye w jego porównaniu z ówczesnym stanem, są o całe niebo wyższe, — toć to niewątpliwie zasługa tego Sejmu, który obecne nauczycielstwo nie pomnąc, a może nie uprzytomniając sobie dawnych czasów, posądza o nieprzyjazne dla siebie usposobienie.

A cóż mówić o liczbie szkół wówczas, a dzisiaj? Jeżeli armia nauczycielska z niespełna jakich 2000 wzrosła do 11000 tysięcy, to któż zakładał szkoły lub wspierał ich zakładanie, kto dobijał się i dobija u rządu o seminarya nauczycielskie, jeżeli nie większość sejmowa?

A dalej czy Sejm, który uchwalił *„przymus"* szkolny i nie dopuścił do wyjątków, może być oskarżany o to, że chce ciemnoty?

Przy sądzeniu jakiejkolwiek sprawy, a zwłaszcza przy podnoszeniu tak ciężkich zarzutów, jak to uczynił nauczyciel-ludowiec, potrzeba dowodów w *„faktach"* i „cyfrach." — Takich dowodów nie dostarczono, a jeżeli się pisze: „czekamy 30 lat!" to trzeba policzyć, o ile za 30 lat zmieniło się szkolnictwo, — ile przybyło szkół i nauczycieli., — a przedewszystkiem, jaka różnica między pozycyą nauczycieli dziś, a przed 30 laty?

Sądzimy, że sprawiedliwe ocenienie historyi szkolnictwa od czasu kiedy je objął Sejm, nie wypadłoby tak czarno jak dzisiaj wydaje się znacznej części nauczycielstwa ludowego.

———ooooooo———

Fabrykowanie „prawomyślnej Dumy",

Rząd rosyjski, któremu sprawiła wielką niespodziankę pierwsza Duma, pomimo „opieki" Durnowa nad wyborami tak „rewolucyjna", ma widocznie nadzieję, że za pomocą jeszcze „troskliwszej" opieki nad wyborami uda mu się z drugiej Dumy uczynić posłuszne sobie narzędzie. Świadczy o tem cały szereg poprzednich zarządzeń obecnego gabinetu, który toleruje, a nawet popiera rewolucyjne partje „monarchiczne", jawnie dążący do obalenia manifestu październikowego, a natomiast krępuje w agitacyi i prześladuje wszelkie stronnictwa opozycyjne opierające się na ukazie konstytucyjnym.

Jednocześnie z temi zarządzeniami, rząd rosyjski stara się obowiązującą obecnie ordynację wyborczą tak zmienić i ograniczyć, aby nie dopuścić do Dumy żywiołów nieprawomyślnych". Wprawdzie według rosyjskich ustaw zasadniczych ordynacja wyborcza nie może być samowolnie zmieniona przez biurokracje — i potrzeba na to zgody Dumy, lecz od czegoż jest bizantyńska przebiegłość rosyjskiego czynownictwa? Więc senat ogłasza szereg „wyjaśnień" do obecnej ustawy wyborczej, — najzupełniej zbytecznych, ale dowolnie a zasadniczo zmieniających pierwotne brzmienie paragrafów ustawy wyborczej.

Według świeżo ogłoszonego „wyjaśnienia" wszyscy robotnicy w państwie zostali pozbawieni prawa głosu w kuryi mieszkaniowej, t. j. z tytułu posiadania mieszkania wynajmowanego na własne nazwisko. Mogą więc oni obecnie wybierać tylko po fabrykach swoich delegatów, którzy będą uczestniczyć w wyborach gubernjalnych. Wobec jednak nieproporcjonalnie małej liczby tych delegatów ten udział robotników w wyborach równa się prawie zeru. Natomiast w kuryi mieszkaniowej ich głosy miały o wiele większy wpływ jak to okazało się np. przy poprzednich wyborach w Warszawie. W niektórych okręgach warszawskich, jak np. na Pradze, tylko dzięki głosom robotniczym, zdołała przejść lista narodowa a kandydaci żydowscy zostali pregłosowani.

Obecnie jednak „wyjaśnienie" senatu najdowolniej, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy pozbawiło robotników prawa wyborczego nawet w tym wypadku, gdyby posiadali stosowny cenzus majątkowy.

Ale nie na tem koniec. Ostatnie telegramy przyniosły cały szereg nowych „wyjaśnień“ senatu czyli nowych samowolnysh ograniczeń ordynacji wyborczej. będących najoczywistszem pogwałceniem ustawy. Według tych „wyjaśnień“ w kuryi mieszkaniowej mają prawo głosu jedynie ci, co zajmują oddzielne mieszkania z... kuchniami! Tak więc, kurja mieszkaniowa zamieniła się obecnie w kurję... kuchenną! W myśl wyraźnego brzmienia ustawy wyborczej, z prawa głosu korzystał każdy, kto zajmował mieszkanie najmowane na własne nazwisko, t. j. wynajmował je bezpośrednio od właściciela domu i figurował w książkach domowych jako lokator. Miały więc wtedy prawo głosu całe rzesze inteligentnych pracowników. zajmujących oddzielne mieszkania kawalerskie, robotnicy mieszkający z rodzinami w pojedyńczych pokojach itd. Obecnie tę kategorye wyborców „wyjaśnienie“ senatu usuwa zupełnie od wyborów.

Niezależnie od tych ograniczeń co do kuryi mieszkaniowej „wyjaśnienia“ senatu pozbawiają prawa wyborczego całe kategorye niższych pracowników np. personal kolejowy, dróżników, majstrów drogowych, monterów, konduktorów, maszynistów i t. d.

Nie potrzeba tu dodawać, że wszystkie te ograniczenia są pogwałceniem ustawy i nie dadzą się usprawiedliwić żadnym paragrafem prawa. Nie osiągną też z pewnością zamierzonego przez rząd celu, a wpłyną jedynie na większe jeszcze rozdrażnienie i niezadowolenie w społeczeństwie.

Tak też przyszła Duma, choć może będzie mniej radykalna, z pewnością nie stanie się podporą czynownictwa i despotyzmu, — wbrew wszelkim „wyjaśnieniom“ Senatu.

———00000000———

Przegląd społeczny.

Klęska socjalistów w Anglii.

1 listopada odbywały się w Anglji wybory do rad gminnych, przy których socjaliści zostali prawie wszędzie zupełnie pobici. W samym Londynie stracili 10 mandatów, tak że w stosunku do roku 1903, kiedy posiadali 13 przedstawicieli, teraz przy wyborach przeprowadzili zaledwie 3.

Nie lepiej powiodło im się na prowincji. Socjalistyczny „Vorwärts“ berliński usiłuje usprawiedliwić tę klęskę tem, że przeciwnicy „dobrze płacili“. Ale jest to tylko wykręt; ostatecznie przyznaje naczelny organ, że klęska ta oznacza dla partji w jej dążeniach w Anglji ogromny krok wstecz.

Dalsze objawy rozłamu między „partją“ a organizacją.

Wspominaliśmy już w przeszłym tygodniu o rozłamie jaki przygotowuje się w łonie partji socjalistycznej niemieckiej. Ostatnie dni przyniosły nam nowe tego dowody. W Halli organizacja zawodowa wprost wrogo wystąpiła przeciw „partji“. Szło mianowicie o przyjęcie z powrotem do organizacji wykluczonego przez partję towarzysza. Na zebraniu organizacji uchwalono tego towarzysza przyjąć, — wbrew opinji partji — i to prawie wszystkimi głosami. Rezolucję odnośną miano ogłosić w miejscowem piśmie socjalistycznem jako organie organizacji. Tymczasem „partja“ na ogłoszenie nie pozwoliła.

Emerytura dla robotników miejskich.

Rada miasta Poznania uchwaliła na posiedzeniu w drugiej połowie października zaprowadzić dożywotnią pensyę dla robotników miejskich. Każdy robotnik, który 10 lat pracował w miejskiej służbie, może dostać pensyę, jeśli stracił siły do pracy.

Pensyę tę obliczono w następujący sposób. Po 10 latach pracy otrzymuje pensyonowany robotnik czwartą część zwykłego zarobku jako pensyę. Za każdy rok pracy ponad 10 lat dokładać mu się będzie jedną sześćdziesiątą płacy. Najwyższa emerytura wynosić może trzy czwarte zwykłego zarobku. Wdowa i dzieci robotnika, który przynajmniej 10 lat był zajęty w służbie miasta otrzymują wsparcie, które ustanawia magistrat.

Przy uchwalaniu powyższego wniosku zapewniono, że polityczne przekonania nie będą stanowić żadnej przeszkody dla robotnika w uzyskaniu pensyi. Zapewnienie to, ze względu na obecne stosunki w Poznańskiem jest bardzo ważnem, gdyż inaczej polscy robotnicy mogliby być narażeni na rozliczne szykany.

Domy rekolekcyjne dla robotników w Belgii.

Praca społeczna katolicka w Belgii wydała ciekawą instytucję, która w praktyce okazała się bardzo pożyteczną. Są to domy rekolekcyjne dla robotników. Obecnie jest ich w Belgii 6 a co tygodnia odbywają się tam kilkodniowe rekollekcje robotnicze.

Najstarszy z tych zakładów. bo założony w r. 1891 gościł w swych murach dotychczas przeszło 17000 robotników, którzy tam przyszli szukać pociechy duchowej. Oprócz domów rekolekcyjnych dla robotników istnieje także kilka takich domów dla robotnic, — przeważnie przy żeńskich klasztorach.

Duchowne ćwiczenia zajmują większą część dnia przybyłych na rekolekcje rekolektantów. Poza tem wieczorami odbywają się zebrania, na których omawiane bywają rozne zagadnienia z dziedziny kwestji społecznej.

Instytucje te mają także już swoją własną literaturę. Dwaj OO. Jezuici Watrigaul i Debuchy — gorący propagatorowie wśród robotników ducha Chrystusowego — rozpoczęli wydawać broszury, których celem jest pogłębianie idei rekolekcyi. Dotychczas ukazały się cztery publikacje p.t.: „Pius X. i rekolekcje“, „Dom rekolekcyjny w Vannes w 17. stuleciu“, „Rekolekcje środkiem do wychowania apostołów“, oraz „Rekolekcje mężczyzn i bractwa Najśw. Sakramentu“.

I u nas także zaczyna idea ta zyskiwać zwolenników. Z wiosną ma się we Lwowie rozpocząć budowa takiego domu, na wzór zakładów belgijskich.

Ministerjum pracy we Francji.

Ostatnie zmiany gabinetu we Francji przyniosły nowość bardzo ciekawą. Utworzono mianowicie jako osobne ministerjum — ministerjum dla spraw robotniczych i zdrowotnych. Składa się ono z 5 oddziałów: publicznej opieki nad ubogimi, dla stowarzyszeń wzajemnej pomocy, dla spraw robotniczych, dla socjalnego ubezpieczenia i dla górnictwa. Oddziały utworzono przez wyłączenie odnośnych spraw z ministerjum handlu, ministerjum spraw wewnętrznych oraz ministerjum dla robót publicznych.

Kurs społeczny dla robotników.

Staraniem ewangielickego związku robotniczego urządzony zostanie w Hanowerze w r. 1907 kurs społeczny dla robotników. Kurs obejmować będzie 4 tygodniowe wykłady. Dotychczas staraniem tegoż związku odbywały się podobne kursa w Berlinie, Frankfurcie i Dreźnie.

———00000000———

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Urzędowy komunikat o mankietnikach.

Jak już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, rząd rosyjski bardzo troskliwie zaopiekował się w Królestwie Mankietnikami, którym nawet udzielał łaskawie subsydjów na agitację sekciarską. Obecnie na wniosek ministra spraw wewnętrznych zajmowała się Mankietnikami w Petersburgu Rada ministrów, która w dniu 7b. m. uchwaliła projekt przepisów o Mankietnikach . O tych naradach i ich wyniku rząd ogłosił następujący komunikat oficjalny:

„Powstała w łonie Kościoła rzymsko-katolickiego nauka — czytamy w tym komunikacie — która za podstawę swojej działalności obrała wykonywanie trzech ślubów zakonnych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości szerząca osobną adorację Najśw. Sakramentu i Nieustającej Pomocy, liczy obecnie wśród swoich zwolenników 40 kapłanów w 22 parafiach rzymsko-katolickich.

Silna opozycja stawiana ruchowi marjawickiemu ze strony Kościoła rzymsko-katolickiego doprowadziła (!) do przykrych, niekiedy krwawych starć między wyznawcami nowej nauki z prawowiernymi katolikami.

Z tego względu uznając za potrzebne już obecnie uregulować tak wewnętrzny byt Marjawitów, jak i stosunek ich do prawowiernych katolików, nie czekając na zatwierdzenie w porządku prawodawczym ogólnego projektu prawa, określającego porządek tworzenia i działalności nowo powstałych związków religijnych minister spraw wewnętcznych przedstawił radzie ministrów projekt takich przepisów, których główne zasady są następujące:

Związek religijny Marjawitów ogłasza się za sektę uznaną, a zwolennikom jej dozwala się bez przeszkód wyznawać swoje wyznanie i spełniać obrządki wiary według istniejących u nich zwyczajów.

Marjawitom dozwala się odprawiać nabożeństwa publiczne w zbudowanych przez nich, na zasadzie właściwego pozwolenia i z ofiar dobrowolnych, świątyniach i domach modlitwy, oraz urządzać swoje osobne cmentarze z zachowaniem ogólnych w sprawie tej przepisów.

Wybieranym i utrzymywanym z własnych funduszów duchownym dozwala się odprawiać nabożeństwa, wygłaszać kazania, ale nie inaczej, jak po zatwierdzeniu tych osób w ich godności, przez gubernatora a w Królestwie Polskiem przez jenerał- gubernatora i po złożeniu przez nich ustanowionej przysięgi na wierność służby.

Prowadzenie ksiąg metrycznych o narodzinach, ślubach i śmierci dla Marjawitów wkłada się na urzędników cywilnych, prowadzących wspomniane akta stanu cywilnego dla baptystów.

Marjawitom dozwala się tworzyć gminy kościelne na warunkach, zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych“.

Niezależnie od tego Rada ministrów poruczyła ministrowi spraw wewnętrznych, aby wyjaśnił miejscowym władzom cywilnym, że kościoły rzymsko-katolickie po utworzeniu sekty Marjawitów winny pozostać nietykalnemi pod zarządem duchowieństwa rzymsko-katolickiego, i że władze miejscowe winny zarządzić wszelkie środki, jakiemi rozporządzają celem ich „ochrony“.

Bilans „Konstytucji rosyjskiej“ Z powodu rocznicy ogłoszenia ukazu konstytucyjnego, pisma petersburskie obliczają, jakie ofiary pochłonął rok „Konstytucyi“ rosyjskiej. Oto cyfry, które mówią same za siebie.

Liczba osób, które zostały zranione lub zabite podczas powstań, pogromów lub starć z policyą i wojskiem, wyniosła: w październiku r. z. 11, 400, w listopadzie 506. Do tego czasu nie było skazanych na śmierć przez sądy. Natomiast w grudniu skazano na śmierćw 388 osób, padło w starciach 6,909; w styczniu pierwszych było 385, drugich 505; w lutym stosunek ten przedstawia się 295 wobec 136; w marcu 160 wobec 74: w kwietniu natomiast 9 wobec 369: padłych w starciach: w maju 10 wobec 212: w czerwcu 7 wobec 905; w lipcu 9 wobec 901; w sierpniu 64 wobec 589 i wreszcie we wrześniu 195 wobec 822. Ogółem w czasie od października 1905 r. do października r. b. zostało zranionych i zabitych 22, 721 osób; straconych na mocy wyroków sądów wojennych 1513. Na kary katorżne skazano za przestępstwa polityczne w tym samym czasie 851 osób na łączną ilość 7,138 lat. Zawieszono gazet 53; wytoczono procesów prasowych 647. Stan wyjątkowy zaprowadzono częściowo w jednej gubernii; stan wojenny zaprowadzono całkowicie w 14-tu, częściowo 18-tu guberniach; stan ochrony nadzwyczajnej w 3-ch, częściowo w 8-iu; stan ochrony wzmocnionej całkowicie w 14-tu, częściowo w 19-tu guberniach. Ogółem ogłoszono 31 gubernij w stanach wyjątkowych rozmaitego rodzaju, częściowo zaprowadzono takież stany w 49-iu guberniach.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 9 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę dnia 10 b. m. Andrzeja z Awelinu wyznawcy i Teoktysty papieża; w niedzielę dn. 11 b. m. Marcina biskupa wyznawcy i Felicjana męczennika; w poniedziałek dn. 12 b. m. Pięciu Braci Polaków, Chrystjana męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny** . W sobotę dnia 10 bm. wschód słońca o godz. 6 min. 46; zachód o godz. 4 min. 3; długość dnia godz. 9 min. 17.

— **Z Akademji Umiejętności.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, d. 12 b. m. o g. 6 wiecz. Na porządku dziennym:

1) Dr. T. Grabowski: Z dziejów literatury a janskiej w Polsce. Część III.
2) Czł. J. Czubek: Sprawozdanie z podróży naukowej do Rapperswylu.

— **Koncert Bandrowskiego,** zapowiedziany na dzień 12 b. m. budzi znaczne zainteresowanie w muzykalnych sferach Krakowa, zwłaszcza, że znakomity artysta już dawno poza udziałem w koncertach na cele publiczne, nie dawał się słyszeć ani na deskach scenicznych, ani na estradzie koncertowej.

Obok osoby sympatycznego śpiewaka niemałą atrakcją jest też sam program, na który składa się szereg intereuujących utworów najwybitniejszych kompozytorów, jakoto: Wagnera Rubinsteina, Masseneta, Ryszarda Straussa itd. Z polskiego repertuaru obejmuje program pieśni Żeleńskiego, do których akompaniować będzie sam kompozytor. W koncercie weźmie też udział kierownik opery lwowskiej i pianista p. Antonio Ribera. Bilety wcześniej na koncert na bywać można w składzie fortepianów W. Barabasza (Rynek główny A—B).

— **W raucie,** który się odbędzie w salach starego teatru dnia 24 b. m. pod protektoratem rektora dra Kazimierza Morawskiego, przyjęli współudział: p. Olga Drozdowska pianistka, oraz panowie Ludwik Fritsche artysta dramatyczny teatru miejskiego i Adam Ludwig baryton opery lwowskiej. Dochód z rautu przeznaczony na sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego, a w części na sanatorjum akademickie w Zakopanem. Komitet urzęduje codziennie w Uniwersytecie sala IV (parter) od godz. 4—6 po południu, gdzie można nabywać bilety. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Z teatru ludowego.** Wczorajsze, przedstawienie w teatrze ludowym sztuki p. t. „Myszy bez kota", zgromadziło bardzo liczną publiczność, złożoną przeważnie z sfer robotniczych i rzemieślniczych. Sama sztuka, krotochwila w 3-ch aktach (Jordana), nie przedstawia większej wartości literackiej. Rzecz dzieje się na wsi w dobrach zadłużonego panka, Alfonsa Utrackiego, który, pozostawiwszy majątek swój na pastwę oficjalistów, sam przepędza czas za granicą. Tymczasem rozgrywa się w jego dobrach tragikomedja: pan Korczykiewicz, rządca, ma córkę Wikcię, o której względy ubiega się młodzieniec pełen nadziei, pan Kwarcicki, pisarz prowentowy. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Szkopek, propinator, który dla spodziewanego zysku namawia Kwarcickiego do zerwania z narzeczoną, a starania się o względy bogatej mleczarki z miasta, p. Serwackiej. Niestety, goście nie uwiadomieni o zerwaniu zjeżdżają się do państwa Korczykiewiczów, gdzie, ponieważ natychmiast znalazł się inny narzeczony w osobie p. Sałacińskiego, ogrodnika, odbywają się prawdziwe zaręczyny. Przez cały drugi akt, który rozgrywa się „w wypożyczonym" przez rządcę pod nieobytność pana, pałacu, odbywa się pijatyka, przeplatana cokolwiek pieprznymi dowcipami p. Kominkiewicza. Zabawę przerywa dziedzic, który, jak *deus ex machina*, niespodzianie powraca z zagranicy. Całe „towarzystwo" ucieka, a dziedzic zrozpaczony grożącą mu ruiną materjalną, żeni się w trzecim akcie z bogatą mleczarką, p. Serwacką, którą swatał Szkopek Kwarcickiemu.

Role główne objęli: Korczykiewicza—p. Barwiński, Szkopka—p. Modzelewski, Utrackiego—p. Frączkowski, Serwackiej — p. Sznage. Ci wszyscy grali bardzo dobrze, szczególniej p. Barwiński, którego talent mógłby znaleźć pole do popisu i na deskach teatru miejskiego. Oprócz tych, zbierali huczne oklaski p. Kicińskiw roli Kominkiewicza, pan Sieniawski w roli organisty Klawiszewskiego, Pobóg w wybornej roli Grzesia i panna Porej w roli Wikci. Inne role wypadły słabiej.

Publiczność bawiła się dobrze.

Stan. Rawicz.

— **W czytelni Polskiego Związku niewiast** katolickich, odbędzie się w sobotę d. 10. bm o godz. 4. pogadanka. Mówić będzie p. Jadwiga Strokowa na temat „My i lud". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 h.

— **Towarzystwo Weteranów Wojskowych** urządza w poniedziałek 12 października doroczne nabożeństwo żałobne za swoich zmarłych członków w kościele XX. Franciszkanów o godzinie 9 rano i zaprasza wszystkich przyjaciół Towarzystwa oraz członków z rodziną.

— **Resursa urzędnicza** w Krakowie urządza w sobotę dnia 10 b.m. o godz. 8-mej wieczorem zebranie towarzyskie z tańcami, w program którego wchodzą nadto deklamacje i produkcje muzyczne. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny. Stroje spacerowe.

— **Z życia młodzieży Akademickiej.** Dnia 8 b. m. odbył się wiec akademicki, zwołany przez młodzież narodowo demokratyczną. Na porządku dziennym omawianą była sprawa oddania całego szkolnictwa w ręce władz krajowych. Wiec zagaił p. Horodyski, po nim zabrał głos p. Młynarski, przedstawiając w krótkich, a barwnych słowach opłakane stosunki na szych szkół, a przedewszystkiem Wszechnicy Jagiellońskiej, poczem zaproponował rezolucję, w duchu rozszerzenia kompetencji Sejmu w sprawach wyższego szkolnictwa. Opozycja wyszła z dwóch stron; od syonistów i socjalistów. Imieniem pierwszych przemawiał p. Pilzer, pod nosząc, że jako syonista musi żądać utrzymania obecnych stosunków, albowiem jest przekonany, że skoro Sejm otrzyma prawo decydowania w sprawach szkolnych, to prześladowanie żydów będzie jeszcze większe, niż obecnie (!!) i „jeszcze gorsze orgje będą się odbywały z młodzieżą żydowską w szkołach" (!!).

Po nim zabrał głos p. Rose imieniem socjalistów, występując również przeciwko rezolucji.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady, z tem zastrzeżeniem, że przemawiać mogą tylko mówcy jeneralni i referenci.

Przy uchwalaniu tego wniosku, żydzi i socjaliści podnieśli ogromną wrzawę, a podczas obliczania głosów, skrutatorzy tej grupy postępowali niezbyt poprawnie.

Uchwała zapadła większością 50 głosów.

Po wiecu, jak zwykle, młodzież poszła w dwóch grupach pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano kolejno, pieśni narodowe i... „Czerwony sztandar". Naturalnie, pieśń rewolucyjną śpiewali tylko socjaliści.

W każdym razie wystąpienie syonistów i socjalistów przeciwko Sejmowi, jest bardzo charakterystyczne dla „narodowego" usposobienia tych grup...

Niedorzeczności i kłamstwa, które wyplatał syonista o „ucisku" żydów w szkolnictwie, — dowodzą tylko, że żydzi zawsze i wszędzie walczą z Polakami fałszem i potwarzą....

— **W kółku Slawistów** U. U. J. jako dalszy ciąg odczytów z zakresu metodyki historyczno-literackiej odbędzie się w niedzielę dnia 11. bm. o godz. 11 przed połudn. w sali XXXIX (I p.) Coll. Nov. odczyt Tadeusza Mendrysa pt.: „Przykład krytycznej analizy przewodnich idei w utworach literackich." Dla członków wstęp wolny, dla nieczłonków 10 h.

— **Nowe organy.** W dniu 10 b. m. w sobotę, odbędzie się o godz. 3 popoł. collaudacya nowego organu, wykonanego przez znanego organmistrza Żebrowskiego ze Lwowa, w kościele PP. Kanoniczek św. Ducha (ul. św. Tomasza.)

— **Kradzieże obrazów.** Przed kilku dniami doniesiono tutejszej policji, że z zamkniętego strychu p. Marji Wolińskiej artystki malarki ,skradziono 30 obrazów, wartości około 1000 koron. Przechodząc koło wystawy Immerglük ka, spostrzegła p. Wolińska na wystawie swoje własne obrazy, wystawione tam do sprzedania. — Zapytany Immerglück twierdził raz, że mu te obrazy pozostawił ktoś do sprzedania, następ nie przyznał, że kupił wszystkie od jakiegoś młodego mężczyzny. Śledztwo wykryło, że był nim 19-letni Karol Spalke introligator, który kluczem dobranym otworzył strych w domu przy ul. Karmelickiej pod l. 44, obrazy wyniósł i spieniężył je u żyda.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana" L'Amoureuse kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po poł. „Odrodzenie" (Renaissance) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-mej „Ponad siły" sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerna-Bjoernsona.

———ooooooooo———

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wieczór: „Żydzi".

Niedziela dnia 11 b. m. o 3 po południu „Szukajcie dziecka".

Niedziela dnia 11 bm. wiecz o godz. 7½ „Myszy bez kota".

———oooooooooooo———

— **Kronika lwowska.** Kor. wł.) Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza przystępuje do druku V i VI tomu pism Mickiewicza. Przyszła obecnie kolej na edycyę „Pana Tadeusza". Opracowanie tego dzieła dla Tow. literackiego przedsiębrał ś. p. Pilat. Śmierć przecięła jego pracę, kiedy ta miała się już ku końcowi. Rękopis śp. Pilata dostał się w spadku naukowym prof. dr. W. Bruchnalskiemu. Dzięki jego pomocy, wydanie „Pana Tadeusza" dochodzi obecnie do skutku. Druk rozpocznie się w tym jeszcze miesiącu.

Jutro odbędzie siz kilka posiedzeń naukowych. W towarzystwie lekarskiem, wygłosi dr. Szumowski odczyt: „Galicja za pierwszego protomedyka Jędrzeja Krupińskiego (1772 — 1783). W Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych, będzie mówił dr. Kazimierz Lutosławski o roli ogniska wychowawczego wiejskiego w szkolnictwie narodowem.

Wczoraj aresztowała policja znanego na lwowskim bruku pająka lichwiarskiego Arona Garfunkla na rekwizycję kraj. sądu karnego i dostawiła go wprost do więzienia śledczego. Onegdaj wieczorem około godz. 7 w domu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 okradziono na znaczniejszą kwotę Leona Waldmanna. Wysłany z policji agent Brączek znalazł skradzione rzeczy w Zniesieniu, zdeponowane już w urzędzie gminnym. Mianowicie około godz. 8 wieczorem patrolujący żandarm spotkał w polu obok wsi Zniesienia, jakiegoś mężczyznę, idącego w towarzystwie kobiety, niosącej duży pakunek, a kiedy chciał ich przytrzymać, bo wydali mu się podejrzanymi, mężczyzna ów strzelił do żandarma dwa razy z rewolweru. Oba strzały chybiły. Wtedy zmierzył się żandarm i celnym strzałem ugodził napastnika w okolicę brzucha. Kobietę aresztowano, a rannego odwieziono do szpitala powszechnego. Jak stwierdzono, jest to nałogowy złodziej, zostający pod dozorem policji, Jan Dobrowolski, kobieta, która nie chciała podać swego nazwiska, była jego kochanką.

— **Towarzystwo muzyczne w Tarnowie** urządza w niedzielę dnia 11 b m. w sali „Sokoła" przedstawienie operowe, na które złożą się: Offenbacha uwertura do opery „Orfeusz w piekle", „Cezar" komedjo-opera w 1 akcie, Straussa uwertura do opery „Cagliostro" i „Czuła struna" operetka w 1 akcie.

— **Konkurs Akademii.** Wydział krajowy ogłasza konkurs na jedno galicyjskie miejsce funduszowe w Akademii Marji Teresy (Teresianum) w Wiedniu. Podania wnosić należy do 1 grudnia b. r. Dopłata wynosi 500 koron rocznie.

— **Morderstwo.** Z Olsztyna donoszą: Wieś Czorsłowiec odległa od Olsztyna o 8 kilometrów, była świadkiem następującej zbrodni. Dnia 19 z. m. spotkały się na drodze publicznej dwie grupy ludzi. Jeden z parobczaków, nawiskiem Pawluk, zaczepił siostrę Andrzeja Tkacyka. Ten ujął się za siostrą, a podczas wymiany słów w kłótni, Pawluk ugodził Andrzeja tak silnie rydlem w czoło, że kość nosowa się załamała a czaszka pękła. Tkaczyk padł na miejscu, a nad leżącym zaczęli się pastwić Pawluk wraz z imiennikiem Andrzeja, Dmytrem Tkaczykiem. Pod razami zadawanymi Andrzej wreszcie ducha wyzionął. Obu sprawców zbrodni uwięziono.

— **Biała** 8 listopada. (Obchód kościuszkowski. — Wybór posła na sejm krajowy.)

Ku uczczeniu rocznicy śmierci Kościuszki urządził Sokół bialski uroczysty wieczór w ubie

głą niedzielę w sali Czytelni polskiej. Z radością stwierdzić możemy, że tak udatnego wieczorku i pod względem programu i wykonania już dawno w Białej nie było. Dopisała również i polska publiczność miejscowa bez różnicy stanów i goście z okolicy przybyli; to też sala Czytelni była zapełniona po brzegi do ostatniego miejsca. Słowo wstępne wypowiedział wiceprezes Sokoła p. Brodacki, poczem dwukrotnie wystąpił chór sokoli pod kierunkiem p. Kusia, stwierdzając coraz większe wyrobienie się i ze śpiewanie. Produkcje chóru przeplotła deklamacja p. Wądolnej, przyjęta gorącym aplauzem. Nie mniej pięknie odegrano trzeci akt z „Kościuszko pod Racławicami“, w czem wyróżnili się korzystnie obaj kowale (p. Stohandel i p. Truka), oraz lirnik (p. Woynarowski). Ostatni punkt programu stanowiły ćwiczenia gimnastyczne w dwóch częściach: na drążku amerykańskim i piramidy na dwóch wolno stojących drabinkach. Pod wodzą p. Szady wystąpiła dzielna drużyna sokola i za pięknie wykonane ćwiczenia zbierała liczne oklaski. W ogóle nastrój wieczoru był bardzo podniosły i sympatyczny.

W skromniejszych rozmiarach, ale nie mniej serdecznie obchodzono przed kilku dniami uroczystość kościuszkowską w szkole polskiej w Leszczynach koło Białej. Dochód uzyskany z wieczorku, przeznaczono na zasilenie funduszu gwiazdkowego dla dzieci szkoły leszczyńskiej.

Sokół bialski poniósł dotkliwą stratę wskutek przeniesienia jednego z najgorliwszych i najruchliwszych swych członków, p. Zalesińskiego. P. Zalesiński przysłużał się nietylko Sokołowi, ale i Czytelni polskiej, i stowarzyszeniu rękodzielników. Na pożegnanie ustępującego urządził Sokół wieczornicę.

Biała ma znowu posła do sejmu i to trzeciego w ciągu roku. Po ustąpieniu p. Łazarskiego bar. Battaglii oddali Niemcy godność poselską w ręce byłego burmistrza p. Rudolfa Lukasa, honorowego obywatela Białej. Polacy i znaczna część Niemców wstrzymała się od głosowania, zaznaczając tylko w powziętej rezolucji, że uznają kandydaturę p. Lukasa za szkodliwą dla Białej, a to z tego powodu, iż p. Lukas jest zdeklarowanym przeciwnikiem założenia w Białej szkoły średniej i radby zachować w Białej na każdem polu status quo, aby niemieckiego stanu posiadania na szwank nie narazić. W osobie p. Lukasa zyska sejm krajowy we Lwowie członka nie umiejącego mówić ani po polsku, ani po rusku, tylko po niemiecku!

— **Z kresów.** Otrzymujemy następującą odezwę: Utrzymywana przez Towarzystwo Szkoły ludowej kresowa szkoła polska w Białej jest bardzo ważną placówką narodową wychowującą na dobrych obywateli przeważnie dziatwę miejscowych rodzin robotniczych polskich, żyjących pod silną przewagą żywiołu germańskiego. Znaczna większość uczniów tej szkoły, to dzieci rodziców bardzo biednych. Uczucie ogólne ludzkie, jak niemniej dobrze pojęty interes narodowy, wkładają na polskie społeczeństwo obowiązek opieki nad tą dziatwą, której rodzice mimo znacznego ubóstwa, opierają się zakusom germanizacyjnym i nie dają się skusić hojnym przynętom wabiącym do miejscowych szkół niemieckich, ale zapisują i posyłają dziatwę swoją do szkoły polskiej narażając się wielekroć na liczne nieprzyjemności ze strony swych niemiec. pracodawców i przełożonych. Nad tą dziatwą polską objęło opiekę miejscowe Koło Pań Tow. Szkoły ludowej i corocznie na „Gwiazdkę“ obdarza ubogą młodzież szkoły polskiej w Białej odzieżą i obuwiem. Jednak w obec coraz liczniejszej frekwencji (obecnie 534 dziatwy) w tej szkole Koło nie jest w stanie własnemi siłami zaradzić koniecznej potrzebie, — zwraca się przeto do ofiarności ogółu polskiego z uprzejmą prośbą o datek na „Gwiazdkę“ dla kresowej szkoły polskiej w Białej, oraz o życzliwe poparcie naszych usiłowań pośród Znajomych i Przyjaciół.

Wszelkie, choćby drobne datki przyjmuje z podziękowaniem Zarząd Koła Pań Tow. Szkoły ludowej w Białej

Za Przewodn: *Wankowa*, Sekretarka: *Bielasowa*

— **Polski kościół na Kahlenbergu.** Z Rektoratu kościoła św. Józefa na Kahlenbergu donoszą nam:

Pomnik sławy oręża polskiego, kościół św. Józefa, na zewnątrz już całkiem odnowiony został i to godnie do wielkiej swej historycznej wartości. Na zwiedzającego robi bardzo miłe wrażenie, a nawet widza wprawia w podziw, że w tak krótkim czasie polska ręka zdołała dokonać tak wielkiego dzieła. Ubogi co do form zewnętrznych, w stylu pierwszej połowy XVII w.; bogaty jednakże co do swej historycznej przeszłości. Koszta dotychczas przeprowadzonych robót wynoszą więcej jak 40.000 kor. pokryte zostały w małej dopiero części: Ofiarność jednak społeczeństwa polskiego pozwala nam ufać, że w krótkim czasie i dług spłacimy i na wiosnę będziemy w możności zabrać się do restauracji wnętrza kościoła.

Na restauracje kościoła złożyli w dalszym ciągu: hr. Lanckoroński 1000 K. Rada m. Lwowa 1000 K. Rakowski Floryan, Podole 250 K. Rada powiatowa, Nowy-Sącz 100 K. Dr. Binder W., Wiedeń 50 K. Dr. Kajetan bar. Horoth, 50 K. Kollegium S. J. N. N. 50 K. Magistrat Złoczów 50 K. ks. Pelczar Seb., biskup z Przemyśla 50 K. ks. Rejman Euz., Jenerał OO. Paulinów z J. Góry 50 K. ks. Wałęga Leon, biskup z Tarnowa 50 K. baronowa Zachert, Warszawa 50 K. bar. Pfungen Wiedeń 40 K. ks. Barczewski W. proboszcz z Warmi 20 K. Koźmian Stanisław 20 K. Pilatowski B., Brody 20 K. Rada powiatowa, Lisko 10 K. Colard v. Paula, Salzburg 10 K. Dr. Kümmerling, Baden 10 K. Saaber Katharzyna, Wiedeń 10 K. Magistrat Gródek 10 K. Magistrat Łańcut 10 K. hrabina Nugent, Paryż 10 K. Przez Dra. Bendla od N. N. 50 K. przez Dra. Kümmerlinga, Baden 90 K.

———0000000———

Z sali sądowej.

Prof. Bujwid przeciw p. Klemensiewiczowi.

Trzeci dzień rozprawy.

Przed południem zeznawał jako świadek Jan **Nowak.** Jedzenie wszystkim smakowało, jemu jedynie nie, gdyż jest do innego wiktu przyzwyczajony.

Świad. Bazyli **Melko** utrzymuje, że wikt był dobry, dozorcy zachowywali się dobrze; raz tylko przyszedł do kancelaryi chłopiec z płaczem że go skarcono, świadek jednak nie wie kto go bił i za co.

Świad. **Kordys**, ucz. gimn. z Kołomyi, był w zakładzie wraz z bratem przez 14 dni. Wikt nie zawsze był dobry i czasem uczuwał głód. Na obchodzenie się z nim nie żali się. — Podobnie zeznaje brat tegoż.

Świadek Julia **Bartoszewicz** utrzymuje, że jedzenie było dla niej dobre i dostateczne, inni na jedzenie się żalili.

Świad. Jan **Latuszkiewicz** twierdzi, że czasem jedzenie smakowało, czasem nie. Mięso nie wszyscy jedli. Zdaniem świadka, wikt dla człowieka normalnego był wystarczającym.

Świad. Józef **Żuławiński** dostawiał mięso z Dobczyc do zakładu. Mięso to zdaniem jego było bez kości t. zw. krzyżówka i zrazówka po 70 hal. za funt. W zimie dostarcza mięsa więcej niż w lecie, wogóle od lat dwóch zakład zużywa mięsa więcej aniżeli w latach poprzednich. —

Świad. Józef **Romanowski** z Sokala otrzymywał wikt dobry.

Świad. Katarzyna **Baczyńska** również na wikt nie narzeka; jadła wszystko, tylko „kapusta była kwaśna.“ Mięso było zwykłe „jak od bydlęcia.“ — Na pytanie czy nie cierpiała głodu woła: „Czym cierpiała, czy nie, to wszystko jedno!“

Zeznaniom tego świadka towarzyszyła ciągła wesołość trybunału i audytorjum.

Świad Wład. **Kifel** przebywał w zakładzie 12 dni. Jedzenie było dobre, lecz dla świadka niewystarczało. Jodkowski był grzecznym.

Świad. Julian **Kulikowski** wyrobnik z pow. trembowelskiego przebywał r. z. w zakładzie w towarzystwie 3-letniego dziecka Żywność była dla niego bardzo dobra i dużo. Dziecko nie miało wiktu odpowiedniego. Zdaniem jego „Jodkowski to bardzo porządny i poczciwy człowiek!“

O godz. 12. przewodniczący zarządził przerwę do godz. 2 po południu.

Świad. Zofia **Nemyszowa** z Horodenki wyraża się o zakładzie nader pochlebnie. Do pracy nie zmuszano jej; sama z ochotą dopomagała w kuchni.

Następnie przesłuchano dra. **Nitscha**, lekarza asystenta w zakładzie profesora Bujwida. Z częścią administracyjną nie miał świadek do czynienia podobnie ani z żywnością. Od p. Klemensiewicza oraz od służącego Jana Rączka słyszał kilkakrotnie, iż chorzy są źle żywieni, raz zaś skarżyła się jakaś kobieta. Nie skarżono się przed nim na złe postępowanie służby z chorymi. Jodkowski spełniał swe obowiązki gorliwie, jeżeli zaś skarcił któreś z dzieci, to mógł to uczynić pod wpływem zniecierpliwienia, wywołanego niesfornem zachowaniem się chłopców. Interpelowany przez prof. Bujwida, objaśnia dr. Nitsch, iż niema do niego żadnej pretensyi z tytułu podpisania kilku prac naukowych przez prof. Bujwida, obok nazwiska świadka.

Dr. Heski: A z jakiego powodu wystąpił pan z zakładu?

Świadek dr. **Nitsch**: uczyniłem to wskutek słabości i stosunków, jakie w zakładzie zapanowały.

Dr. Gertler. zapytuje świadka o zachowanie się p. Klemensiewicza w zakładzie.

Dr. Nistch: W początkowyh dniach mej bytności w zakładzie p. Klemensiewicz pracował bardzo gorliwie; potem zażądał od prof. Bujwida znacznego podwyższenia pensyi i wydalenia Jodkowskiego, a kiedy odmówiono mu, począł się zaniedbywać i zaledwie po półtorej godziny przebywać w zakładzie.

Dr. Gertler: Czy pretensye pana Klemensiewicza były uzasadnione?

Dr. Nitsch: Pan Klemensiewicz pobierał 100 złr. a nawet podobno 104 złr. pensyi miesięcznej. Zważywszy, że pan Klemensiewicz nie posiada dyplomu lekarskiego, jest to pensya aż nadto wystarczająca. Ja posiadam dyplom i 7-letnią praktykę, a pensya moja wynosiła tylko 80 złr. miesięcznie.

Przesłuchano jeszcze kilku świadków, poczem odroczono rozprawę na dzień następny.

Czwarty dzień rozprawy.

Dzisiejsza ranna rozprawa rozpoczęła się od kilku wyjaśnień administracyjnych i przesłuchania dalszych świadków.

Świad. Józef **Wolicki** woźnica zakładu twierdzi, że jedzenie było dobre, gdyż jadł to samo co i chorzy. Woził mięso z Dobczyc, nie wie jednak do czego było przeznaczone; oddawał je jednak w kuchni.

Świad. Stefania **Jodkowska** żona Adama wyjaśnia, iż mięso było bez kości. Między Jodkowskim a Bączkiem było dawniej nieporozumienie, które obecnie się zatarło. P. Klemensiewicz nie lubił jej i jej męża, a często groził im wydaleniem.

Świad. pna. **Grünwaldówna,** lektorka zakładu, przebywała w nim często, nie słyszała jednak nigdy, by skarżono się na wikt.

Świad. Salomon **Stamberger** szklarz, był raz w zakładzie za interesem i zastał jakiegoś chłopca płaczącego, którego miał uderzyć Jodkowski.

Świad. Wojciech **Dej,** laborant zakładu, nie przypomina sobie obecnie szczegółów, opowiadanych w śledztwie, mianowicie, że skarżono się na wikt i złe obchodzenie.

Świad. p. **Niewiadomski,** nadinżynier starostwa przeprowadzał kolaudację w zakładzie i zeznaje na podstawie protokołu kolaudacyjnego szczegóły obojętne.

Świad. Marjanna **Dejowa,** żona laboranta, zeznaje identycznie z mężem. Co do wiktu, nie może dać żadnych wyjaśnień.

Świad. Jan **Bączek** posługacz zakładowy od r. 1903 pracuje tam jako laborant pomagając również przy sprzątaniu i wydawaniu żywności. Nie wie czy jedzenie dla chorych jest dobre, gdyż jada co innego. Zdarzało się jednak, że chorzy skarżyli się na wikt. Mięso bywało do lipca zeszłego r. z. z kośćmi, następnie bez nich. Z Jodkowskim żył świadek w niezgodzie, widział też gdy ów pewnego razu uderzył jakiegoś chłopca. Obecnie obaj żyją w zgodzie.

Świad. Franciszka **Bączkowa**, kucharka zakładu, miała także pod swoim zarządem spiżarnie. Twierdzi, że stosunki obecnie pod każdym względem w zakładzie się poprawiły.

Świad. p. Janina **Gastmanowa,** mag. farm. zatrudniona w zakładzie, opowiada o stosunkach tamtejszych. Z zeznań jej wynika, że Bączek był w zażyłości z p. Klemensiewiczem.

Świa. Jan **Badol,** laborant twierdzi, że je-

dzenie smakowało mu i nie słyszał by ktokolwiek żalił się na nie.

Na tem przerwano rozprawę do popołudnia. Nastąpi odczytywanie aktów.

Telegramy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów zgłoszono dziś tylko 2 interpelacje. Jednę z nich zgłosił pos. Brejter w sprawie zachowania się sądu w Krakowie w sprawie karnej porucznika Zemana.

Nastąpiły dalsze ogólne rozprawy nad przedłożeniem o reformie wyborczej. Po przemowie pos. Placzka i Szuklje, pos. Herzog (Wszechniemiec) wniósł o zamknięcie posiedzenia. W sali było bardzo mało posłów obecnych ze względu na porę obiadową. Wniosek Herzoga wywołał głosy oburzenia i okrzyki: „skandal". Przychodzi do żywej kontrowersji między socjalistami i Wszechniemcami. Pos. Schuhmayer i Daszyński wołają: Taki denuncjant, sądownie karany itd. Gdy miano przystąpić do głosowania. Wszechniemcy opuścili salę. Tymczasem jednakże weszło wielu posłów i wniosek Herzoga odrzucono.

W dalszej dyskusji pos. Hruber (czeski kat. z Moraw) wystąpił przeciw przedłożeniu jako upokarzającemu dla Czechów. Zarzucał że zamiast socjalnego pluralnego prawa wyborczego wprowadza ono narodowe prawo wyborcze pluralne i wytwarza parlament jeszcze bardziej centralistyczny od obecnego.

Przemawiał następnie pos. Olszewski, Udrzał i Skene. Gdy ten ostatni skończył mówić, prezydent udzielił głosu pos. Chocowi. Wtem pos. Malik żąda głosu w kwestji formalnej. Prezydent jednakże oświadcza, że już udzielił głosu pos. Chocowi.

PP. Malik i Berger udają się na trybunę prezydjalną i protestują. Pos Seitz woła do Malika: „Pan się zachowujesz jak żak!" Przychodzi do bardzo ostrego starcia między Wszechniemcami i socjalistami i zachodzi nawet obawa bójki. Berger rozłącza przeciwników, a tak że prezydent Vetter uspokaja ich, poczem poszło wie ci opuszczają trybunę prezydjalną. Przychodzi jednak jeszcze do ostrej wymiany słów między p. Seitzem i Bergerem. Pos. Seitz woła do Bergera: „Pan jesteś godnym członkiem partji Herzoga, na co Berger czyni niekwalifikującą się do powtórzenia propozycję.

Następnie wygłosił mowę p. Choc, poczem zabiera głos pos. Abrahamowicz.

——oooooooo——

Zamach na pociąg.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Koło stacji Rogów na linji warszawsko-wiedeńskiej **rzucono wczoraj bombę na pociąg osobowy**, z którego **zrabowano około milion rubli.** Wiele osób miało zginąć i odnieść rany.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj późną nocą przybył tu pociąg pocztowy kolei warszawsko-wiedeńskiej, na który koło Rogowa, **w oddaleniu 90 kilometrów od Warszawy rzucono bombę.** Między rannymi znajdowało się 9 żołnierzy, 1 urzędnik pocztowy i 1 pocztylion. —

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Według opowiadania naocznych świadków, gdy do stacyi Rogów zbliżał się pociąg, bandyci **zastrzeliwszy na peronie żandarma uzbrojeni w broń M userowską, i rozwinąwszy czerwony sztandar, weszli do wagonu, w którym znajdowała się straż i rzucili 3 bomby. Z 17 żołnierzy 9 zostało ranionych, 7 znikło.** (Zwłoki jednego znaleziono. Wagon spalił się. Znajdujący się w wagonie pocztowym urzędnik, chciał stawić opór, ale go ciężko poraniono, poczem bandyci rzucili się na przesyłki i zrabowali znaczną sumę, którą wieziono z urzędu cłowego w **granicy.** Bandyci zbiegli następnie do lasów. Ogółem dali oni 200 strzałów. **Banda składała się ze stu ludzi. Wysokość zrabowanej sumy nie jest jeszcze skonstatowaną.**

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Według ostatnich wiadomości o napadzie na wagon pocztowy koło stacji Rogów rzucono na pociąg trzy bomby, które eksplodowały. Dwa wagony zostały zniszczone i spłonęły. Zabici zostali oficer żandarmerji i 6 żołnierzy, zaś 9 żołnierzy, 2 urzędników i kilku podróżnych odniosło rany. Sprawcy uszli.

——ooooooo——

Walki bratobójcze w Łodzi.

Łódź. (Pet. aj. tel.) Wczoraj rano przyszło ponownie do starć między robotnikami. Dwaj z nich odnieśli ciężkie rany.

Tajna drukarnia w Łodzi.

Łódź. Przy rewizyi dokonanej w mieszkaniu szewca Leśniewskiego odkryto tajną drukarnię i gotowe druki rewolucyjne. Leśniewskiego aresztowano. Dom zamknięto. Dalsze śledztwo w toku.

Biskup Ropp w Berlinie.

Berlin 6-go listopada — Biskup wileński bar. Ropp bawił kilka dni przejazdem w Berlinie. Tutejsza kolonja polska wysłała do gościa deputację. Konferencya trwała 3 godziny. Deputacja pzzedstawiła biskupowi położenie polaków pod rządem pruskim, a zwłaszcza w Berlinie, skarżąc się gorzko na wrogie usposobienie niemieckiego duchowieństwa katolickiego względem Polaków, na odmawianie polskich chrztów i ślubów.

Z uniwersytetu moskiewskiego.

Moskwa. Wczoraj rano podjęto na uniwersytecie bez zajść wykłady.

Rabunki w Rosji.

Biełgorod, gub. kurska (Pet. aj. tel.) Obrabowano pocztę wiozącą do Borysowska 25.000 rubli.

Prześladowanie Kościoła we Francji.

Paryż. Kilku biskupów, jakoteż liczne grono duchownych we Francyi, udaje się w ciągu b. m. do Rzymu, aby prosić o wskazówki co do zachowania się po 12 grudnia.

Paryż. Zastępcy grup radykalnych odbyli wczoraj konferencyę z Clémencau i Briandem. Doprowadziła ona do porozumienia co do terminu ustawy o rozdziale Kościoła i państwa

Briand oświadczył, że tylko zjednoczenia wyznaniowe, które się utworzą do 11 grudnia, będą brały udział w przyznanych w ustawie przywilejach co do objęcia dóbr kościelnych. Co się zaś tyczy związków wyznaniowych, po tym terminie założonych, to rząd będzie rozstrzygał, czy dobra kościelne mają przypaść im, czy zakładom dobroczynnym. Grupy radykalne oświadczyły, że taką interpretację ustawy przyjmują.

——oooooooo——

Watykan i Hiszpanja.

Madryt. Nuncjusz wręczył notę z protestem Watykanu przeciw okólnikowi w sprawie ślubów cywilnych.

Działa serbskie.

Belgrad. Onegdaj wieczorem został zawarty między serbskim rządem a zastępcą fabryki dział Sznejdra w Creusot układ co do dostawy dział szybkostrzałowych dla armji serbskiej. Minister skarbu udaje się do Paryża celem zaciągnięcia pożyczki na zbrojenia i koleje.

Dymisja Podbielskiego.

Berlin „Local-Anz" donosi, że minister Podbielsky z powodu pogorszenia się stanu jego zdrowia, ponowił prośbę o dymisję.

Burza na morzu.

Władywostok. Według nadeszłych tu doniesień, na pełnem morzu szalała wczoraj burza, podczas której koło wyspy Mesima zginęło przeszło 1.000 rybaków japońskich.

Pożar.

Hongkong. W Kantonie szaleje straszny pożar.

Samorząd w Królestwie Polskiem.

Petersburg. Wprowadzenie samorządu w Królestwie Polskiem, jak zapewnia nie wielkiej zresztą powagi zażywający »Pietierb. Listok« ma nastąpić z niebywałą jeszcze szybkością: ministeryum spraw wewnętrznych pragnie cały projekt ustawy ziemskiej opracować i zredagować jeszcze w bieżącym miesiącu, wybory ogłosić w grudniu, a w końcu stycznia lub na początkach lutego zwołać już w całem Królestwie pierwsze sesye ziemskie. Do tego pospiechu skłania ministeryum przekonanie, że wprowadzenie samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem przyczyni się do uspokojenia kraju.

Rewizje we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie" donosi, że w związku z rewizją przeprowadzoną niedawno w lwowskiej Kasie chorych dokonano wczoraj rewizji w pomieszkaniu słuchacza medycyny R., który niedawno przybył za paszportem do Lwowa. Przy rewizji miano znaleść kilka kompromitujących odezw i broszur. R. osadzono w więzieniu śledczem jako pozostającego w stosunku z aresztowanym w pow. sokalskim rewolucjonistą.

Mianowania w szkołach średnich.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Minister oświaty posunął do VII klasy rangi profesorów w seminarjach nauczycielkich: Macieja Zwolińkiego i Macieja Kołczykiewicza w Krakowie, księdza Aleksandra Stefanowicza we Lwowie, Antoniego Kozłowskiego i ks. Henryka Biegę w Przemyślu.

Ze świata.

Tragiczny wypadek zaszedł jak piszą do „Bromb. Tagebl.," we wsi Dreidorf(?) pod Łobżenicą w Prusach zachodnich. Dwóch młodych ludzi, jeden niemiec, nazwiskiem Klawitter, a drugi polak, niejaki Ciemny, rozpoczęli ze sobą spór na tle obecnej walki międzynarodowościowej, który to spór zażegnano na razie pokojowo. Później spotkali się obaj przypadkowo przed oberżą Wartenburga i skoro tylko Klawitter Ciemnego zobaczył, napadł na niego i silnem uderzeniem kija przez głowę, na miejscu go uśmiercił. Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pile.

Zaasekurowany Leoncavallo. Oryginalną w swoim rodzaju umowę, zawarł Leoncavallo przed udaniem się w artystyczną podróż po Ameryce. Mianowicie, złożywszy w banku Lloyda w Londynie 100.000 dolarów za pięćdziesiąt występów koncertowych, upewnił się że towarzystwo za każdy wieczór, wktórem by kompozytor z różnych przyczyn nie mógł się popisywać, wypłaci mu tytułem odszkodowania 2.000 dolarów.

Miły gość, W Genui stanął przed sądem karnym niejaki książe Baratow, Rosjanin, oskarżony o kradzież. Baratow przyjechał do Genui, gdzie stanął w wytwornym Palace hotelu i żył bardzo wygodnie za nic nie płacąc. Gdy już był winien przeszło 1000 franków, pewien szlachcic genueński zapłacił za niego długi i zabrał go do siebie; Baratow wywdzięczył się za gościnność w ten sposób, że ukradł swemu przyjacielowi brylantową szpilkę wielkiej wartości. Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

NADESŁANE.

Największy skład perfum i przyborów toaletowych
Rynek gł. 37. REIM i SP. Kraków L. A-B

utrzymują na składzie

Mydła i perfumy

z pierwszorzędnych fabryk: Roger i Gallet, Ed. Pinaud, Gelle Freres, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez Sociote Hygienione I. i F. Atkinson, Piesse i Lubin, I. Gosnell i Sp., A. F. Pears, The Crown Parfumerie.

Wodę kolońską prawdziwą i krajową.

Wodę do włosów.

Wody, Pasty i Proszki do zębów, **Glicerynę i Lanolinę** toaletową.

Sminki teatralne

Saszetki.

Utrzymuje stale na składzie aparaty i preparaty hygieniczne polecone przez **Dra Lustra** specyalistę lekarskiej kosmetyki i chorób włosów z Krakowa.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe.

Puszki i Łabędziki do pudru.

Farby do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów.

Szczotki do paznogci.

Gąbki toaletowe.

Grzebienie.

Rękawiczki do nacierania ciała.

Gąbki gumowe do mycia.

Rozpylacze do perfum.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena K. 2.90 przy odbiorze 3 sztuk K. 8.— z tarczą wieczór świecącą K. 3.20, 3 szt. 9.—. Wysyłka za zalicz. przez 1-szą fabrykę

Hannsa Konrada w Brüx **Nr. 949** (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami żegarów, tow. srebr. i złotych wysyła na żądanie gratis i franko. 2128 10



Kanarki

z pysznym głosem od 7 wzwyż 2 sztuki ... franko

Ad. **Jahnson Bar... Harz.**

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ...

maszynowych

Ignacego Wurm...

w Krakowie, ul. Kanonicza 1. ...

Parowa mleczarnia dóbr Łuczanowice

Kraków, ul. Podwale l. 6.

8 FILII W KRAKOWIE, 1 FILIA W ZAKOPANEM, 8 WOZÓW ROZWOŻĄCYCH NABIAŁ PO MIEŚCIE.

!! Nowość !!

MLEKO I ŚMIETANKA W SPECYALNYCH I PATENTOWANYCH FLASZKACH Z DOSTAWĄ DO DOMU.

Polecamy nasz spirytus dena-



POLECA: MLEKO ŚWIEŻE, ZBIERANE, ŚMIETANKĘ SŁODKĄ, KWASNĄ I KREMOWĄ, MASŁO DESEROWE I KUCHENNE, SER ITP.

Ważne dla Rodziców!

MLEKO DLA DZIECI STERYLIZOWANE LUB PASTEURYZOWANE.

Łuczanowick turowany.

L. 4654/906.

Magistrat król. woln. miasta Krosna

Krosno, 29 października 1906.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia na raz prowizorycznie **posad kasyera** miejskiego z płacą roczną **1100 K.**, ewentualnie **rachmistrza kontrolera** z płacą roczną w kwocie **1200** z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości powyższych pła... rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do tutejszego Magistratu do końca listopada b. r.

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:

1) metrykę chrztu,

2) opis przebiegu życia,

3) dowód kwalifikacji wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. ust. kraj.

4) świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższe posady mogą się ubiegać także emeryci mający wymaganą kwalifikacyę.

Burmistrz
D. J. Czajkowski.

Kazimiera Małczyńska

przeprowadziła się ze dworu w Łapszynie do Kołomyi ul. Mnichówka 80

i tu dalej prowadzi przemysł domowy. Sprzedaje 2413 10

Bulion

po 24 K. 20 K. 15 K. 13 K. za kilo.

Owoce kandyzowane

po 4 K. Skóry z daików p. 16 i 15 K.

RYDZE

Kiszone najznakomitsze w baryłkach 5-cio klg. wysyła Handel **KALENDKIEWICZA w Limanowej** po 5 kor. 2170 30

Grzyby suszone ładne po 7 kor. za 1 klg.

Sok malinowy tylko prawdziwy z cukrem za baryłkę 5 klg. 6 kor wszystko opłatnie w Austryi.

Przyjmę 2407 3

egzaminowanego maszynistę,

ex-kowala, dobrze poleconego kawalera od 15. listop., a od 1. stycz.

magazyniera

starszego asystenta farmacyi lub pomoc. drogieryjnego

M. L. Dobrowolski w Podgórzu,

fabryka opatrunków chirurgicznych i drogierya hurtowna.

Praktykanci

znajdą umieszczenie w handlu **Jakóba Piekły** w Podgórzu. 2426 2

Prawdziwa owcza bryndza

wysyłam po bardzo niskiej cenie n... wpsza deserową w beczułkach od ... kilo do 5 kilo po 70 cent. za kilo ... bardzo dobrą majową 5 kilo po 60 ... za kilo.

Ser szwajcarski 75 ct. 1 kg. **S...ninę** białą grubą 70 ct. **Smalec** wieprzowy 76 ct. **Słonina** do ch... ba wędzona 70 ct., paprykowana 75 ... **sadło** stare 80 ct., **miód** pszczelny 70 ct., **śliwki i powidło** 24 ct. **Paprykę** różową po 1.20 ... **kawa** surowa od 1.05 ct. do 1.60 ...

poleca 2039

KIEFER LEO — Waarenhau...
Leibicz Szepes megye.

Niezamożny czy bogaty znajdzie wszystko co z futra potrzebuje u firmy

P. Bouffol dawniej **A. Armatys i Sp.**

Skład futer -- Kraków, Rynek główny Nr. 22

pod zarządem Stanisława Reina. 1873

Największy wybór kolii i garniturów futrzanych od 8 kor. począwszy. Wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie ----

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Dječzyn n. L.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie:

W KRAKOWIE: Apteki Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki. A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Łopoth i Sp.; Handle Gal.: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner, M. Kreisler, Reim i Spół.ka, St. Rożnowski, J. Araten

W BOCHNI: Drog. Jan Michnik, St. Pawłowski.

W N. SĄCZU: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz, Droguerye: T. Kwieciński, B. Zucker.

W PODGÓRZU: Drog. L. Zarski, L. Sonnenschein, Apt.: Lazar Friedenberg.

W RZESZOWIE: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W WIŚNICZU: Apt. J. Brzękowski.

W ZAKOPANEM: Droguerya E. de Closmanna.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

LÜFTINGERA

Niszczyciel pluskiew

prawnie ochroniony, działa natychmiast w przeciągu 24 godzin — nie zostawia żadnej pluskwy w domu, zabija natychmiast pluskwy wraz z zarodkami, szwaby kuchenne, prusaki, karakony, robactwo u ptaków i kur. Cena brunatnego, 15 koron czysto białego we flaszkach a 25, 55, 1·80, 2·50. — Każda flaszka zaopatrzona całkowitym adresem fabrykanta. JOHANN LÜFTINGER, Wien XI, Hauptstrasse 134. — Żądać tylko 1 flaszki Lüftingera w głównym składzie **Józefa Hanaka,** Kraków, ul. Szewska 5.

Miód pszczelny

świeży tegoroczny jako środek spożywczy i kuracyjny, posyłam pocztą za pobraniem pocztowem w 5. kg: blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 koron i 80 hal: za czystość miodu ręczam gdyż miód jest z własnej pasieki. Adres zamówień P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce Galicya. 2337 4

Prębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8.

polecają

Roboty ręczne zaczęte, Materyały do haftu, Wełny i Bawełny do robót drutowych i szydełkowych,

Miód patoka kuracyjny

...ero y z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także w większej ilości. 1729

Czekolada 2315

Zdrowia i Waniliowa

własny wyrób poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.